

SŁOWO

WILNO Wtorek 6 sierpnia 1929 r.

Wilno. Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 4. Telefony: redakcji 17-82, administracji 228, drukarni 892

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
 BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
 BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
 DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
 DUKSZTY — Bufet kolejowy.
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
 IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
 KLECK — Sklep „Jedność”.
 LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
 NOWOGRODEK — kiosk St. Michalskiego.
 N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 OSZMIANA — Księgarnia spółz. Nauz.
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
 POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
 WILEJKĄ POWIATOWĄ — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewski.
 WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
 WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

PRZEDSTAWICIELSTWA

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry jednozłpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 40 gr. Za tekst 15 groszy. Komunikaty oraz przesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-rach świętecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Prezydent Łotwy ECHA STOLICY Z ZA KORDONÓW nie jedzie do Kowna

W ciągu dłuższego już okresu w państwach bałtyckich nie zaszędzi żaden, o większej wadze wypadek polityczny, a jedynie tylko przyjazd króla szwedzkiego do Rygi i Rewla w niczem narazie spodziewanej zmiany w konjunkturach politycznych państw bałtyckich nie spowodował. W danym wypadku podkreślić musimy to „narazie”. „Narazie” jednak wizyta królewska przyczyniła się raczej do utrzymania status quo w stosunkach pomiędzy Litwą, a Łotwą i Estonją, zamiast coś zmienić, a to z powodów następujących: Wizyta króla szwedzkiego do smaku polityce sowieckiej nie przypadła, co za niepodoba się Moskwie — niepodoba się również (niestety) Kownu. Zupełnie niespodziewanie omawiana szeroko w Rydze koncepcja związku państw bałtyckich z Szwecją natrafiła w Kownie na zaciekły opór. Nic też dziwnego, że prasa łotewska wykazuje wielkie zdenerwowanie podkreślając; iż Litwa nie chce zbliżenia z Polską, a nie chce również z Szwecją! Czego chce Litwa? — zbliżenia z Rosją Sowiecką! Na taką koncepcję państwa bałtyckie nigdy nie pójdą!

Szeroko tą sprawę omawia „Jaunakas Zinas”. Sensacją tego artykułu jest poruszenie kwestii zapowiadanej wizyty prezydenta Łotwy Semgalsa w Kownie. Otóż projekt ten, o którym swoje go czasu głośno było, jakoby zupełnie upadł, przestał być aktualnym, a to właśnie ze względu na „przyjaźń łotewsko-szwedzką” do której negatywnie ustosunkowała się dyplomacja kowieńska i jej kulisy. Są to tematy o tyle ciekawe, gdyż narazie cała gra wyplomacyjna zdaje się być nieuchwytna, Czyżby naprawdę rząd sowiecki, którego wyrazicielem w danym wypadku jest niewątpliwie stanowisko Kowna, a który niepodobna podejrzewać o ignorancję polityczną, obawiał się aktywnej polityki Szwecji nad Bałtykiem? A może niepodobną, obawiał się aktywnej postawy ku temu pewne nowe dane o których nie jeszcze nie wiadomo opinii publicznej?..

A zatem nic się nie zmieniło: pomiędzy Łotwą i Litwą w dalszym ciągu stosunki panują bardzo chłodne. Stosunki te ulegają raczej pogorszeniu niż poprawie. Doszło do tego, iż w największym sezonie niedoszedł projektu wizyty prezydenta Łotwy w Kownie, korespondent kowieński „Vossische Zeitung” pisał do Berlina, że Semgals pojedzie raczej do Warszawy, nigdy zaś do Kowna. „Jauna kas Zinas” konkretyzując sytuację zaznacza, że polityka Litwy oparta jest wyłącznie na wciągnięciu państw bałtyckich do zatargu wileńskiego co jest nie do przyjęcia dla polityków zarówno łotewskich jak estońskich i że te próby, cała wytyczna polityki zagranicznej Kowna od lat już wielu nie ulega żadnej zmianie.

„Wizyta króla szwedzkiego podkreśliła przyjaźń szwedzko-łotewsko-estońska. Wypadek ten na jakiś czas przyczynił się do zbliżenia państw bałtyckich do wzajemnego zbliżenia w dotychczasowym kierunku. Zamiast związku bałtyckiego zaczęto myśleć o związku północnym, w skład którego weszłyby oprócz państw skandynawskich Łotwa, Estonia i Finlandia. Zrozumiałem jest, że nasza nowa orientacja nie powinna być szkodliwa naszym przyjaznym stosunkom z Litwą i Polską. Polska nie ma przeciw zbliżeniu Estonji i Łotwy ze Szwecją, gdyż celem zbliżenia byłoby wzmocnienie pokoju.

Tymczasem Litwa z niezrozumiałych dla nas powodów, stara się zająć szcze gólną pozycję. Niedawno czytaliśmy w urzędowej litewskiej radzie orientowania się w stronę Sowieców. Niecokolwiek byłoby pytanie, czy Litwa naprawdę tylko w Rosji Sowieckiej, a nie w krajach skandynawskich widzi większą gwarancję niepodległości państw bałtyckich. Powstaje natomiast inne pytanie: co zmusza Litwę do zalecania nam orientacji rosyjskiej, a nie innej?

Przystąpienie czy nie przystąpienie do związku państw bałtyckich było w rękach Litwy autem, przy pomocy któ

Ministrowie Madgearu i Kwiatkowski w Krakowie

KRAKÓW, 5-8. Pat. Wczoraj przybyli do Krakowa ministrowie przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski i rumuński minister handlu, przemysłu i komunikacji Madgearu. Ministrowie zwiedzili Wawel, kościoły historyczne, Muzeum Narodowe i Muzeum Czartoryskich. W południe izba handlowa i przemysłowa podejmowała gości śniadaniem. Po śniadaniu odbyła się w gmachu województwa uroczystość wręczenia przez ministra Kwiatkowskiego ministrowi Madgearu orderu „Polonia Restituta”. Po poł. ministrowie wraz z otoczeniem wyjechali do salin Wieliczki.

Wczoraszny odbył się w województwie krakowskim na cześć gości, wydany przez wicewojewodę Ducha. Po obiedzie ministrowie odjechali do Katowic.

WARSZAWA. 3.8. Pat. W dniu 4 b. m. o godz. 10 przed południem

odbyła się w apartamentach krakowskiego urzędu wojewódzkiego uroczystość wręczenia w imieniu rządu polskiego przez p. ministra przemysłu i handlu inż. Kwiatkowskiego rumuńskiemu ministrowi przemysłu i handlu p. Madgearu odznak wielkiej wstęgi orderu „Polonia Restituta”. W sali recepcyjnej urzędu wojewódzkiego zgromadzili się wyżsi urzędnicy województwa, przedstawiciele władz miejscowych oraz sier gospodarczych, poczem na salę weszli obaj panowie ministrowie w otoczeniu towarzyszących im urzędników. Pan minister Kwiatkowski wygłosił krótkie i serdeczne przemówienie w języku polskim, poczem wręczył panu ministrowi Madgearu odznak wielkiej wstęgi orderu. Na przemówienie to odpowiedział w języku rumuńskim p. minister Madgearu, dziękując za odznaczenie. Wieczorem tegoż dnia p. minister Kwiatkowski wydał w salonach urzędu wojewódzkiego obiad na cześć rumuńskiego gościa, poczem obaj pp. ministrowie udali się w dalszą podróż do Katowic, Poznania i Gdyni, a następnie do Warszawy.

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę lipca

WARSZAWA. 3.8. (PAT). Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę lipca rb. wykazuje zapas złota 627500 tys. zł., tj. o 133 tys. zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Od początku roku przybyło złota 6133 tys. zł. które skupiono wyłącznie wewnątrz kraju. Pieniądzy i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, wzrosły o 3100 tys. zł. do sumy 44400 tys. zł. Również pieniądze i należności zagraniczne nie zaliczone do pokrycia powiększyły się o 4300 tys. zł. do sumy 82400 tys. zł. Pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 1300 tys. zł. (82900 tys. zł.) Natomiast portfel wekslowy, jak zwykle na ulitmo, mimo, że w obecnej dekadzie zostały całkowicie zlikwidowane kredyty rezerwy na zastaw rolniczy, powiększył się o 5400 tys. zł. (699500 tys. zł.). Natomiast platne zobowiązania zmniejszyły się o 67700 tys. zł. (441100 tys. zł.) Obieg biletów bankowych wzrósł o 93 mil. do sumy 1293300 tys. zł. Stosunek proc. pokrycia obiegów biletów i należności płatnych zobowiązań bankowych wyłącznie złotem wynosi 36,18 proc. (6,18 ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe — 61,93 proc. (21,93 ponad pokrycie statutowe.) Natomiast pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 48,49 proc.

Zapowiedź wielkich targów hodowlanych na P. W. K.

POZNAŃ. 3.8. Pat. Dyrekcja P. W. K., pragnąc jaknajbardziej wyśkażyć możliwości, które umożliwia rozprządza, dzięki wszechstronnemu wystawieniu rolnictwa na P. W. K., oraz spełniając życzenia sier handlowych, organizuje w okresie od 18 do 20 września br. wielkie targi hodowlane.

Kilka tysięcy podoficerów rezerwy obozuje w Poznaniu

POZNAŃ. 5.8. Pat. W sobotę rozpoczęli w Poznaniu zjazd podoficerów rezerwy, skupionych w ogólnym Związku Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej. W zjeździe bierze udział kilka tys. uczestników. Wczoraj przed południem obradowały komisje. Po poł. odbyło się drugie plenarne zebranie, w którym przyjęto stereg wniosków, zgłoszonych przez komisje oraz dokonano wyboru nowego zarządu.

Doroczny zjazd dziennikarzy pomorskich.

TORUŃ. 5.8. Pat. Syndykat dziennikarzy pomorskich urzędują w dniach 10 i 11 bm. doroczny zjazd swych członków w Nowym Mieście, połączone z konferencją prasową z przedstawicielami miejscowych władz państwowych i samorządowych.

Usunięcie 270 nauczycieli

Z Kowna donoszą: Wskutek zarządzenia ministerstwa oświaty zwolniono około 270 nauczycieli szkół powszechnych nie posiadających cenzusu. Ci ze zwolnionych, którzy dowiodą posiadania wymaganego cenzusu, zostaną przyjęci z powrotem na poprzednie stanowiska.

Wśród usuniętych znajduje się znaczny procent polaków.

Pogrom żydów na przedmieściu Kowna

BERLIN, 3-VIII. Pat. Korespondent kowieński „Berliner Tageblatt” donosi, że w nocy z dnia 1 na 2 sierpnia doszło na przedmieściu kowieńskim do poważnych wykróceń przeciwżydowskich o charakterze pogromowym. Oddziały awanturników, uzbrojone w rewolwery i karabiny, przeciągały ulicami przedmieścia, pasterwając się w bestjałski sposób nad przechodzącymi, których wygląd zdradzał pochodzenie żydowskie. Około 20 żydów odniosło ciężkie poranienia. Policja miała się zachowywać biernie. Woldemaras przyrzekł wdrożyć dochodzenie.

Wydarzenie z powodu rocznicy konstytucji

„Rytas” podaje, iż 1 sierpnia właściciel domu w Kownie przy ul. Mickiewicza wyświł chorągiew narodową. Po paru jednak minutach przybyli policjanci i zajął w imieniu naczelnika powiatu zdjęcie chorągwi. W związku z tem „Rytas” pisze, iż konstytucja gwarantuje każdemu obywatelowi wolność osobistą i sumienia i wobec tego rozporządzenie naczelnika powiatu jest co najmniej dzwone, tembardziej, iż nie ma żadnej ustawy, regulującej wywieszanie chorągwi.

Jak wiadomo, w domu Nr. 28 przy ul. Mickiewicza mieści się zarząd partii chrz. dem., redakcja „Rytasa” i inne organizacje chrz. dem.

Ilu Litwinów zginęło w czasie wojny?

Jak podaje „Liet. Aidas”, urzędy niemieckie przesyłały rządowi litewskiemu spis jeńców litewskich, zmarłych w szpitalach niemieckich obozów dla jeńców wojennych w czasie wojny. Ogółem otrzymano spisy z 64 szpitali, w których zmarło 1740 Litwinów. Litwini ci, pochodzący z b. gub. Kowieńskiej, Wileńskiej, Suwalskiej i Grodzieńskiej, służyli w wojsku rosyjskim. Oprócz tego spisy zawierają nazwiska jeńców cywilnych, wydalonych wiodocnie przez niemieckie władze okupacyjne podczas okupacji.

W swoim czasie litewski komitet rejestracji jeńców wojennych w Niemczech nadesłał kilka spisów, zawierających nazwiska 750 Litwinów zmarłych w niewoli. W ten sposób wiadomo już, że podczas wojny zmarło w niewoli niemieckiej około 2,230 Litwinów. Naturalnie dane te nie są pełne. Brakuje jeszcze wiadomości, ilu Litwinów poległo na polu walk, Austrii, Turcji i w in. państwach. Jednak już obecnie można powiedzieć iż w czasie wojny zginęło nie mniej niż 10,000 Litwinów.

„Dzień Kowieński” wiadomość tę zapopratrę następująco uwagę: Zapewne powyższe obliczenia dotyczą nie wyłącznie osób narodowości litewskiej, lecz wogóle tych, którzy pochodzili z b. gub. Kowieńskiej, Wileńskiej, Suwalskiej i Grodzieńskiej i służyli w wojsku rosyjskim, a więc też Polaków, Białorusinów, Żydów i in. Określenie więc „Litwini” w danym wypadku obejmuje wogóle osoby różnych narodowości, zamieszkałe na ziemiach historycznej Litwy.

Oficerowie polscy i łotewscy na jubileuszu w Rewlu

Z Rewla donoszą: W sobotę podługiem ruskim przybyli do Rewla przedstawiciele armii polskiej i łotewskiej, którzy wzięli udział w uroczystości wręczenia sztandaru autoczołgowemu dywonui. Na uroczystości z Polski przybył płk. Kalkis, kpt. Drucewicz i ppor. Łapiń. O godz. 11 zrana goście złożyli wizyty ministrowi ochrony państwa, szefowi sztabu armii i szefowi lokalnej dywizji. O godz. 3 odbył się obiad w kasynie oficerskiej, a o godz. 10 wieczorem kolacja w ogrodzie koncertowym w Ekaterynentalu.

Niedziele goście spędzili w Mianiku na uroczystościach wojennych; wczoraj obejrzeli miasto, dzisiaj opuszczają Estonję.

Estońscy oficerowie na jubileuszu pierwszej łotewskiej dywizji

Z Rewla donoszą: Szef 1-iej dywizji gen. Tensionn w towarzystwie dowódcy 1-go p. p. płk. Pulka wyjechał do Łotwy celem wzięcia udziału w obchodzie 10-letniego jubileuszu pierwszej łotewskiej dywizji. Od armii estońskiej zostanie wręczony 1-iej dywizji cenny upominek.

Dziś inauguracja konferencji w Hadze Plan Younga pod znakiem zapytania

CELE I ZADANIA KONFERENCJI W OPINII PRASY FRANCUSKIEJ.

PARYŻ. 5.8. (PAT). Prasa zamieszcza obfite komentarze o rozpoczynającej się jutro konferencji w Hadze. Dzienniki zaznaczają, że nad wszystkimi kwestjami górować będzie sprawa ewakuacji Nadrenji.

NIERÓWNY UDZIAŁ PAŃSTW W OBRADACH.

Na łamach „Action Française” Jacques Bainville podkreśla nierównomierny udział w debatach państw reprezentowanych na konferencji. Oficjalnym powodem jej zwołania — pisze Bainville — jest wprowadzenie w czyn planu Younga, w którym są zainteresowani wszyscy nawet najdrobniejsi wierzyciele Niemiec, wobec czego przedstawiciele wszystkich tych krajów wezmą udział w dyskusji. Sprawa jednak przedstawia się inaczej, gdyż chodzi o ewakuację Nadrenji, stanowiącą zagadnienie związane ściśle z przyjęciem planu Younga. W dyskusji nad tą ostatnią sprawą wezmą raczej udział z Niemcami tylko państwa okupacyjne oraz główne mocarstwa, które opracowały traktat wersalski, natomiast Polska, Czechosłowacja, Rumunia i Jugosławia mają być od obrad w tej kwestji usunięte.

NIEPOKOJĄCE PYTANIE.

Czyli innymi słowy, ewakuacja wraz z gwarancjami których domaga się rząd francuski, ma być rozpatrywana jedynie z punktu widzenia zachodniej granicy Rzeszy oraz jej stosunku do bezpieczeństwa granic Francji i Belgii. Wyłączenie oznaczać może jedynie odmowę wysłuchania zarzutów, mogących być poczynionymi przez kraje, dla których wchodzi w grę ich bezpieczeństwo osobiste. Czyż przygotowuje się — zapytuje Bainville — pozostawienie cichaczem Niemcom swobody działania we wschodniej Europie? Nic dziwnego, że Polacy oraz niektóre inne narody z trwogą zadają sobie to samo pytanie.

KRZYWDA PAŃSTW O OGRANICZONYCH INTERESACH.

W „Victoire” Georges Benaine podkreśla krzywdę, jaką wyrządono t. zw. państwom o ograniczonych interesach. Otrzymały one wprowadzenie na zasadzie traktatu wersalskiego rozszerzenie swych granic, lecz udział ich w doniosłej sprawie odszkodowań okazał się znikomym. Tymczasem ucierpią one skutkiem wojny nie mniej od wielkich mocarstw. Polska została doszczętnie zrujnowana przez wojska niemieckie, austriackie, rosyjskie i bolszewickie, a jednak przynano jej w planie Dawesa udział śmieśny, jeszcze zaś mniejszy w planie Younga.

JEZELI NIE PLAN YOUNGA TO PLAN DAWESA.

PARYŻ. 5.8. (PAT). Dzisiejszy „Le Temps” zaznacza, że Francja przystępując do doniosłych rokowań haskich ze szczerem pragnieniem doprowadzenia ich do pomyślnego wyniku i z silną wolą niezaniebienia niczego, co umożliwi obronę jej słusznych interesów i niesporych uprawnień. Jeżeli plan Younga dozna niepowodzenia, to w każdym bądź razie interesy francuskie znajdą gwarancję w planie Dawesa.

JAKIE CELE PRZYSWIECAJĄ DELEGACJI ANGLIJSKIEJ I CO O TEM MÓWI SNOWDEN?

LONDYN. 5.8. (PAT) Korespondent dyplomatyczny „Sunday Times” miał możność zinterpelowania szefa delegacji angielskiej na konferencji w Hadze Snowdena. W-g informacji korespondenta dyplomatycznego „Sunday Times”, Snowden będzie dążył do trzech celów: przedewszystkiem do całkowitego utrzymania żądań angielskich w-g procentowego określenia w protokole w Spa z roku 1920, następnie starać się będzie on, aby jeszcze raz w zgodnym porozumieniu zrewidowana była polityka reparacyjna, wreszcie zwrócić specjalną uwagę na koncesje, które zostały już poczynione niektórym państwom europejskim, a przedewszystkiem na koncesje, poczynione Italii. Co się tyczy zastosowania planu Younga, to Snowden nie zgodzi się na żadne ustępstwa, któreby obniżyły żądania angielskie.

W końcu korespondent dyplomatyczny, cytując oświadczenie Snowdena, podkreśla, że rząd Wielkiej Brytanji, nie jest zobowiązany do przyjęcia planu Younga. Ekspresz który go podpisał, był niezależny i nie występował, jako pełnomocnicy swoich rządów.

ANGLICY PESYMISTYCZNIE OCENIAJĄ MOŻLIWOŚĆ KONFERENCJI.

LONDYN. 5.8. (PAT). W przeddzień rozpoczęcia konferencji haskiej opinia angielska zwraca się bardzo ostro przeciwko planowi Younga. Wybitny publicysta Wikham Stead w świetnym artykule w „Sunday Times” analizuje plan Younga i sposób zadośćuczynienia w tym planie interesom angielskim, przyczem dochodzi do wniosku, że plan Younga jest sprzeczny z interesami angielskimi i winien być odrzucony. Anglia winna — zdaniem Steada — dążyć do tego, aby jak najprędzej uwolnić się od całego spłotu reparacji, długów wojennych i skutków wojny. Ale w obecnych warunkach lepiej stanąć na platformie noty Balfoura i zachować plan Dawesa, aniżeli wprowadzić w życie plan Younga.

Co do spraw politycznych konferencji, Stead podkreśla, że oddzielne wycofanie wojsk angielskich z Nadrenji, nie czekając na wycofanie przez Francję i Belgię nie byłoby właściwym środkiem do utrzymania harmonii i zgody międzynarodowej. Z drugiej strony ewentualność pozostawienia wojsk okupacyjnych angielskich w Nadrenji na dalsze 5 lat bezwarunkowo nie jest w Anglii popularna. W-g Steada, konferencja haska będzie pojedynkiem między Briandem i Snowdenem. Wystąpią oni wszakże jako dwaj rywale wolałmi do współpracy. Charakterystycznym w ten sposób plan Younga, Stead bardzo pesymistycznie ocenia możliwość konferencji w Hadze.

W ZASTĘPSTWIE DAWESA OBSERWOWAĆ BĘDZIE KONFERENCJĘ SEKRETARZ AMBASADY PARYSKIEJ WILSON.

LONDYN. 5.8. (PAT). Wbrew oczekiwaniom opinii angielskiej, która przypuszczała, że ambasador Dawes będzie oficjalnym obserwatorem w Hadze, rząd Stanów Zjednoczonych nie zamianował żadnego oficjalnego obserwatora a tylko poćcił pierwszemu sekretarzowi ambasady amerykańskiej w Paryżu Wilsonowi, by nieoficjalnie obserwował konferencję haską.

CO SĄDZI O TEM PRASA ANGLIJSKA.

LONDYN. 5.8. (PAT). Z faktu, że Stany Zjednoczone nie mianowały oficjalnego obserwatora na konferencję haską, prasa angielska wysuwa wniosek, że Waszyngton chce być jak najdalej od dyskusji w Hadze, zachowując tem samem zupełnie wolną rękę.

NIEPOMYSŁNE PROGNOZY DLA SPRAWY NIEMIEC.

GDANSK. 5.8. (PAT). Omawiając rozpoczynającą się jutro w Hadze obrady konferencji międzynarodowej w sprawie planu Younga, wybitny publicysta niemiecki Bahr zamieszcza w dzisiejszym wydaniu „Danziger Zig” artykuł, w którym podkreśla że sytuacja taktyczna delegacji niemieckiej w Hadze nie jest pomyślna. Nietylko bowiem Rumunia i Grecja, co możnaby przeoblec, ale także Anglia nie okazują skłonności do przyjęcia planu Younga bez zastrzeżeń. Do tej pory nie da się nawet przewidzieć, czy Anglia nie będzie chciała tego planu wogóle odrzucić, co mogłoby wprowadzić Niemcy w fatalną sytuację. W końcu dr. Bahr stwierdza, iż nadzieje poludźne ze strony niemieckiej w Briandzie są zawodne, albowiem Briand z pewnością będzie działał jako wybitny partjoz francuski, a zatem dla strony niemieckiej nie przedstawia żadnej pozycji aktywnej.

Okolicznościowy alarm nacjonalistów niemieckich

BERLIN, 5.8. Pat. Nacjonalistyczna „Boersen Zeitung” podnosi ponowny alarm z powodu rzekomego pojawienia się w niedzielę około godz. 15 min. 30 dwupłatowca polskiego nad Bytomiem. Samolot polski okrążył miast dwukrotnie, lecąc na wysokości 500 metrów, poczem odleciał w stronę Katowic. Polskie barwy państwowe widoczne miały być na dolnym płacie samolotu. „Boersen Zig” zapytuje, czy dyplomaci z Wilhelmsstrasse są już tak dalece zajeci Hagą, iż zapominają o ustawicznych celowych prowokacjach polskich na pograniczu wschodnim Niemiec. W Hadze — zaznacza dziennik nacjonalistyczny — toczy się będą narady tylko teoretyczne. Polska zaś uprawia już dzisiaj na Wschodzie politykę praktyczną.

(dalszy ciąg depesz na str. 2-iej)

rego spodziewała się odzyskać Wilno. Powstały jednak nowe zamiary, które aprobują również Polska. Łotwa szukała i szuka współpracy z Litwą, Litwa jednak nie wykazuje po temu chęci. Kongresy zbliżenia łotewsko-litewskiego zawsze zaczynały się kwestją wileńską i na niej się kończyły. U Litwinów Wilno było alią i omęga, chociaż znają oni naszą neutralność w tej sprawie.

Inaczej „Lietuvos Aidas”, występując ono z wielkim zasadniczym artykułem, który poniekąd odpowiedzją jest na wywiad ministra spraw zagranicznych Estonji Lattika. W wywiadzie tym minister spraw zagranicznych poruszył temat zawieranych przez Estonję traktatów, zaznaczył przytem, że Litwa ciągle negatywnie odnosi się do zawarcia traktatu handlowego z Estonją, z niezrozumiałych względów. Urzędowa kowieńska odpięta ten atak i potwierdza starą historję orientacji politycznych nad Bałtykiem od roku jeszcze 1921 i stare zarzuty o polonofilstwo Litwy i Estonji:

„...gdy w 1922 r. po zjeździe moskiewskim Litwa zaproponowała aby układ arbitrażowy rozciągał się bez wyjątku na wszystkie kwestje sporne. Odpowiedziano jej przeciw temu, szczególnie ze strony Polski która widocznie obawiała się, żeby Litwa nie zażądała rozstrzygnięcia kwestji wileńskiej w drodze arbitrażu. Litwa i Estonja poparły Polskę, zaś za propozycją Litwy opowiedziała się tylko Rosja Sowiecka. Estonja i Litwa wystąpiły przeciw Litwie również w 1924 r. gdy Litwa chciała wysunąć kwestję wileńską na plenum Ligi Narodów. Fakty, zdaniem „Liet. Aidas” przemawiają same za siebie.”

Następnie pismo litewskie zaznacza że awantura Żeligowskiego była gorsza niż bertmontjada i zapytajmy coby powiedzieli sąsiedzi, gdyby w swoim czasie Litwa popierała Barmonta.

Wskazując dalej, że układy handlowe nawet między najlepszymi przyjaciółmi zawierają się na zasadzie „do ut des”, „Liet. Aidas” podkreśla, że Estonja o wiele więcej jest zainteresowana w eksporcie swych towarów do Litwy, niż Litwa — do Estonji.

W ten sposób nowy okres letni nie przyniósł żadnej zmiany zasadniczej w współpracę państw bałtyckich z Litwą odsuwając raczej jeszcze w kąat dalszy niż się znajdował zeszłej jesieni... m.

5-ly międzynarodowy zjazd inwalidów

WARSZAWA, 5.8. Pat. Dziś w drugim dniu obrad V międzynarodowego zjazdu organizacji inwalidów przystąpił do prac nad szeregiem wniosków, zgłoszonych przez poszczególnych delegatów. Komisja do spraw zaopatrzenia, obradująca pod przewodnictwem p. Wagnera (Polska) oraz komisja do spraw pokoju pod przewodnictwem p. Brandesina rozpatrywały szereg rezolucyj, dotyczących przedewszystkiem propagandy pokoju i środków, zmierzających do jego utrzymania oraz zagadnień z dziedziny zaopatrzenia ofiar wojny.

Po zakończeniu obrad komisji przystąpiono do wyboru naczelnego komitetu Confederation Internationale des Associations des mutilés et des anciens combattants, do którego powołano po 2 przedstawicieli Niemiec, Austrii, Belgii, Danji, Francji, Czechosłowacji i Polski. Z Polski do komitetu weszli panowie Karkoska i Stachecki. W imieniu ociemniałych inwalidów weszli panowie Wagner (Polska) i Hilsz (Niemcy). Poza tem skład zarządu uzupełniają przedstawiciele Rumunii, Jugosławii i Finlandji. O godzinie 6 po poł. prezydent m. stoletczego Warszawy podejmował w salonach rady miejskiej gości zagranicznych.

Komunikat ambasady francuskiej w sprawie zajść na Gard du Nord.

WARSZAWA, 5.8. PAT. O ambasady francuskiej otrzymujemy następujący komunikat: Z przeprowadzonego w Paryżu urzędowego śledwa francuskiego w sprawie zajścia na dworcu Północnym wynika, że p. Wasiutyński i jego towarzysze odmówili opuszczenia prawidłowo zarezerwowanych miejsc, które zajęli niewłaściwie. Zamiast dobrowolnie zastosować się do żądania jednego z pomocników zawiadowcy stacji p. Wasiutyński, podczas dyskusji, dwukrotnie uderzył gwałtownie urzędnika. Odprowadzony do komisariatu, dopuścił się tam nowego gwałtu na osobie pomocnika komisarza, i stan jego podnecenia był tak wielki, że trzeba było aż 3 agentów, aby go uspokoił. Wobec tego, za czynny opór, zostało wszczęte przeciwko niemu postępowanie sądowe. Ukazało się z drugiej strony w prasie warszawskiej sprawozdanie z rozmowy o charakterze przyjacielskim, która miała miejsce w sobotę pomiędzy charge d'affaires francuskim, a delegatami stowarzyszeń akademickich. Zdaje się, że ci ostatni nie zapamiętali tej części rozmowy, w której wyraźnie było im zakomunikowane, że bez posiadania jeszcze informacji ze źródeł francuskich o położeniu godnym incydencie na dworcu Północnym wydawałoby się nieprawdopodobnym, żeby działalność władz publicznych mogła być zastosowana przeciw p. Wasiutyńskiemu, gdyby z jego strony nie było powodu do niej.

Burza gradowa w powiecie nieświeskim

Onegdaj po południu nad Nieświeżem i północną częścią powiatu nieświeskiego przelęgła się groźna burza gradowa. Silny grad spadł na pola niszcząc bardzo poważnie zboża. Taksamo uległa uszkodzeniu ogrodnictwa. W samym Nieświeżu grad powybił szczyby w zachodniej części miasta.

Straty spowodowane burzą nie są narazie ściśle obliczone. Nie ulega jednak wątpliwości że są znaczne. (c)

Porzucony papieros spowodował pożar całej wsi

W niedzielę wieczorem we wsi Olekszyce gminy Mscibów pod Wołkowyskiem powstał pożar który momentalnie objął całą zagrodę a następnie przetrzucił się na sąsiednie zagrody.

Mimo natychmiastowej akcji ratowniczej spłonęło 30 gospodarstw włościańskich, dużo inwentarza żywego i martwego. Straty spowodowane pożarem sięgają 300 tysięcy złotych.

Podczas badania przyczyn pożaru stwierdzono, że ogień powstał od porzuconego niebacznie papierosa w jednej ze stodół. (c)

Wściekły wilk napada na ludzi i osiedla

Na terenie gminy horodzieckiej od kilku dni wataśa się wściekły wilk napada na ludzi i zwierzęta gryząc ich i żarzącą wściekłą. Onegdaj wilk przechodząc koło wsi Lipy pokąsał trzyletnie dziecko jednego z tamtejszych gospodarzy Antoniego Dzierżonowa.

Dziecko dostało wściekły i w przedkimi czasie zmarło wśród cierpień. We wsi Przemyskowszczyzna zostało pokąsanych kilka koni i krów. Koto wsi Zawita ten sam wilk pokąsał również dziecko.

Nocy onegdajszej wściekły wilk wdzierał się do zabudowań gospodarstw w wsi Zawita. Kilu w tamtejszych chłopów osaczyło go i kilku uderzeniami siekiery zabiło (b)

KOBYLNIAK

O Radjostację wileńską. Stało się to, co i było do przewidzenia. Kresy Wileńszczyzny, jak i we wszystkim, tak i w dziedzinie radjofonii zostaje upośledzone. Nie nie pomocy parolenie dyskusje na łamach prasy wileńskiej dowodzące na konieczność uruchomienia w Wilnie silnej wielokrotowej stacji nadawczej. Zostaliśmy obdzierani jak na „odczepnie” półkolonizator „kulkę”, głos której na detektor można usłyszeć w Wilnie i dwa kilometry za Wilnem.

A przecież my kresowianie, co tak ganiemy się do Macierzy, co chcielibyśmy aby jaknajprędzej zaryły się różnice narodowościowe i dzielnicowe wschodnich polaci, przez ten szereg lat żyliśmy nadzieje, że nasze argumenty są tak przekonujące, że konieczność powiększenia mocy Wileńskiej stacji nadawczej jest tak oczywista, że czekaliśmy tego momentu z dnia na dzień.

Dawaliśmy wiarę kursującym pogłoskom, obiecującym „napewno” uruchomienie pięciokrotowej stacji już tej jesieni. Nie zadawaliśmy to w całości naszych aspiracji co do mocy stacji jakiej pragniemy, lecz co 5 kw. to nie pół kw.

Traktujemy bowiem radjofonię li tylko z punktu widzenia istotnego dla celów państwowo społecznych, t. j. jako środek upowszechniający kulturę danego kraju wśród nawet najmniej zamożnych mieszkańców odległych prowincji. Powiększenie zatem mocy Wileńskiej stacji nadawczej już od jesieni b. r. uważaliśmy za znaczne uwzględnienie naszych dążeń. Tymczasem jak grzmot z jasnego nieba gruchnęła wiadomość o zatwierdzeniu planu rozbudowy sieci radjofonii polskiej przedstawionej Rządowi przez Dyrekcję Polskiego Radia, według którego najpierw Warszawa w ciągu półtora roku ma otrzymać 120 kw. stację nadawczą, a dopiero w ciągu następnych 6-ciu miesięcy obecna radjostacja warszawska ma być przeniesiona do Wilna. A więc otrzymamy wprawdzie radjostację z mocą zadawalną naszą wymagania, ale dopiero za trzy lata...

A biorąc pod uwagę elastyczność spółki Polskiego Radia i „różne przeszkody techniczne” o jakie łatwo w tych wypadkach można spodziewać się dobrej stacji nadawczej w Wilnie za trzy lata — jak z bicza trzaski.

Jeśli spojrzeć na naszą prowincję, to gdzieś tam obywatel ziemski, ksiądz lub wreszcie instytucja o charakterze publicznym ma aparat odbiorczy wielomolowy umożliwiający korzystanie z nowoczesnego dobrodziejstwa, jakim jest radjofonia. Przeciwny zaś szlachcizna o obszarze 30 ha nie może dziś pozwolić sobie na zbytek tego rodzaju, bo aparat 2 lamp z akcesoriami kosztuje 250 zł., na które go nie stać. Nie może na ten zbytek pozwolić sobie i przeciętny inteligent pobierający 200 zł. pobory. A detektorowicami dzięki tym warunkom są przeważnie mieszkańcy miast, którzy i bez radia wszelkie rozrywki dziś są udostępnione. Coż dopiero można powiedzieć w tym sprawie o przeciętnym gospodarzu wiejskim — rolniku? I dla niego wspaniałe odbywają się te przydługie i tak obfite odczyty rolnicze tak radjostacji warszawskiej jak i wileńskiej?...

Przyłączenie się związków kolejowych. Pracujące równoległe z sobą związki zawodowe obejmujące rzesze kolejarzów, a mianowicie Zjednoczenie zawodowe Polskie i Związek Kolejarzy złożyły się w jedną organizację, która nazywać się będzie Związek Kolejarzy Polskich.

Połączenie się związków liczy ponad 350 członków.

— Pożar Hal Targowych w Słomnie. Z powodu krótkiego spiecia powstał pożar w Halach Targowych w Słomnie. Straż ogólnowa po dłuższych wysiłkach ogień zlokalizowała tam niemniej pożar zniszczył kilka sklepów. Straty są znaczne (b)

— Zaprzysiężenie sołtysów. Starosta miodleczanski p. Tramecourt odebrał przysięgę służbową od sołtysów gmin: bielińskiej, grodzieckiej, lehidzkiej, miodleczanski i połoczańskiej. Ogółem zostało zaprzysiężonych 90 sołtysów.

Argentyński projekt międzynarodowej monety złotej

WIEDEŃ, 5.VIII. VIII. PAT. Prasa donosi z Buenos Aires, że stowarzyszenie argentyńskie przyjaciół Ligi Narodów przedłożyło prezydentowi haskiej konferencji reparycyjny projekt, wedle którego przyszedłby międzynarodowy bank odszkodowawczy powinien wypuścić w obieg własną międzynarodową monetę złotą.

Posiedzenie programowe u Brianda

HAGA, 5.VIII. PAT. Na zaproszenie Brianda zebrał się wieczorem w siedzibie delegacji francuskiej przedstawiciele Francji, Niemiec, Belgii, Anglii, Italii i Japonii. Na zebraniu tem, które trwało dwie godziny, postanowiono, że na jutrzejszym inauguracyjnym posiedzeniu konferencji na przemówienie powitała holenderskiego prezesa Rady ministrów odpowie Briand. Pierwsze posiedzenie o charakterze poufnym odbędzie się jutro po po-

Proces rodziny książąt Radziwiłłów z rządem pruskim

Skarga ks. Dolores Radziwiłłowej o odszkodowanie w wysokości 3 milj. franków w złocie przed mieszanym trybunałem rozjemczym w Paryżu

BERLIN, 5-8. Pat. Mieszany trybunał rozjemczy francusko-niemiecki w Paryżu zajmuje się — jak donosi prasa niemiecka — obecnie procesem, jaki rodzina książąt Radziwiłłów wytoczyła rządowi pruskiemu. Pretensje powództwa dotyczą szkód w wysokości 3 milionów franków w złocie tytułem odszkodowania za straty, poniesione przez rodzinę książąt Radziwiłłów wskutek rabunkowej gospodarki rządu pruskiego w czasie przymusowego zarządu dóbr „Słaskich Dziedzic” (Kleinltz). Radziwiłłowie musieli wskutek tego sprzedać dobra za znaczną stratą.

Powództwo wnosi pierwsza małżonka ks. Stanisława Radziwiłła, który zginął jako rotmistrz armii polskiej na froncie w 1920 r. w walkach z bolszewikami księżna Dolores Radziwiłłowa mieszkała w Paryżu. Proces toczy się już od roku 1921 i natrafiał dotychczas na przeszkody ze strony rządu pruskiego który nie chce uznać kompetencji mieszanego trybunału rozjemczego. Berlińska prasa demokratyczna podkreśla znaczenie procesu, jako procedensu, mającego wykażać, czy obecny rząd pruski jest odpowiedzialny za błąd popełnione przez dawny rząd monarchistyczny.

Badania nad przyczyną fluktuacji siły kupnej złota

GENEWA, 5-8. Pat. Delegacja złożona z kilku członków rady finansowej, wśród których znajduje się członek polski p. Młynarski, wiceprezes Banku Polskiego oraz kilku wybitnych rzeczoznawców, zbierze się 26 września w Genewie celem kontynuowania rozpoczętych przez radę finansową badań nad przyczynami fluktuacji siły kupnej złota oraz ich wpływu na życie gospodarcze poszczególnych państw.

Stanowcze odparcie zarzutów litewskich

GDANSK, 5.8. Pat. Omawiając odpowiedź prezesa Rady Lig Narodów Adatlego na ostatnią notę Woldemarasa, skarżącą się na rzekome niebezpieczeństwo, grożące Litwie ze strony Polski, „Danziger Volkstimme” podkreśla, że odpowiedź Adatlego jest grzecznym ale stanowczym odparciem nowych oskarżeń litewskich. Odpowiedź ta uderzającym zamiarem Woldemarasa ponownego wysunięcia sprawy wileńskiej na forum Ligi Narodów.

Woldemaras wybiera się na sesję wrześniową zgromadzenia Ligi Narodów

BERLIN, 3.8. Pat. „Berliner Tageblatt” donosi z Kowna: Według krążących tam pogłosek Woldemaras zamierza przybyć osobiście na zgromadzenie Ligi Narodów. Towarzystwo mu będzie poseł litewski w Berlinie Sidkauskas. W Kownie przypuszczają, że ostatnia skarga litewska przeciw Polsce wejdzie na porządek dzienny obrad sesji wrześniowej.

8 kl. Koedukacyjne Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego z prawami szkół państwowych, ul. Wiułskiego 13, gmach własny. Typ humanistyczny z oddziałem matematyczno-oryzrod. Zapisy do wszystkich klas i klasy wstępnej przyjmują kancelaria od godz. 11-1 i 4-5.

CUM GRATIA ET PRIVILEGIO...

Byłem przeciwny objęciu przez warszawski Związek Artystów Scen Polskich imprezy teatralnej w gmachu naszego Teatru Miejskiego na Pohulance, porzuconego przez Redutę dyr. Osterwy.

Zadane nie kierowały mną względy natury osobistej (np. fortyowanie dyr. Rychłowskiego na generalnego dyrektora imprezy teatralnej w Wilnie, któryby obejm wala i teatr na Pohulance i teatr w Lutni) ani też natury sentymentalnej (powoływanie się na długoletnie zasługi dyr. Zelwerowicza jako dyrektora teatru w Wilnie albo troska o to, co mają w przyszłym sezonie począć z sobą artyści trupy dyr. Rychłowskiego, wśród których są i tacy, którzy „od lat dziesięć i więcej” nie schodzili z wileńskiej sceny). Wszyskiego tego nie pozwoliłem sobie mieć na względzie komentując sprawę publiczną, co, moim zdaniem, winna być wolną od ubocznych konsyderacji zabarwionych bądź niewłaściwymi personalnymi bądź sentymentalnym trącającym partykularzem.

Z zasadniczego punktu widzenia uważałem za niewskazane i sprzeczne z naturą rzeczy: prowadzenie i eksploataowanie przedsiębiorstwa teatralnego przez... związek zawodowy pracowników teatralnych, którymi są przede artyści dramatyczni podobnie jak pracownikami np. danej gazety są, zasilający ją stale, choćby najznakomitsi publicyści i literaci.

Jeśli się nie myle, w duchu przeciwnym oddawaniu t. zw. Zaspowi teatr na Pohulance wypowiedziały się swego czasu i inne organy wileńskiej prasy polskiej. Jak było atoli do przewidzenia, ani magistrat ani popierający go siery wojewódzkie nie uważały za stosowne liczyć się w najmniejszej mierze... z czyjakolwiek opinią. Dictum — factum: zawarta została, jak wiadomo, umowa oddająca prowadzenie Teatru Miejskiego na Pohulance w ręce Zarządu Związku Artystów Scen Polskich, wytworzył dla imprezy dyr. Rychłowskiego, dla samego istnienia jego trupy w Lutni, sytuacja nad wyraz ciężką i trudną. Dałem to do zrozumienia w „Słowie”. Nie tailem mego poglądu w parokrotnej, całkiem, jak zawsze, szczerzej i otwartej rozmowie z dyr. Rychłowskim.

Z chwilą oddania Zaspowi teatr na Pohulance — a nie ulegało dla mnie najmniejszej wątpliwości, że to musi nastąpić! — potrzebował dyr. Rychłowski, dlatego aby się w Lutni utrzymać, mieć w ręku trzy rzeczy: Po pierwsze — kontrakt dzierżawny na Lutnię od Towarzystwa Popierańca Pracy Społecznej.

Po drugie — koncepcję władz wojewódzkich na prowadzenie teatru w Lutni.

Po trzecie — konwencję, którą Związek Artystów Scen Polskich wydaje... tak, wydaj! — albo może nie wydać danemu dyrektorowi danego teatru na prowadzenie przezeń imprezy teatralnej. Związek oczywiście nie może mu „zabronić” prowadzić danego teatru. Może mu tylko... nie dać aktorów! Niechże spróbuje wówczas prowadzić imprezę! Do dyrektora, któremu Zwią-

zek nie dał t. zw. konwencji żaden aktor nie pójdzie. Nie ośmielił się żaden z nich zawrzeć umowy. Pod tym względem trzyma Zasp swoich związkowców w żelaznym rygorze. Są artyści, którzy do Zaspu nie należą. Ale jest to garstka znikomą, nie wchodząca w rachubę. Albo też nie należą do Związku dwóch, trzech aktorów, którym się nie śni być krępowanymi związkowymi rygorami — ale niechże no jaki dyrektor spróbuje... zaangażować takiego luminarza! Najpierw, że luminarz woli gościnnie występy na coraz to innej scenie, a jeśliby zdecydował się zaangażować się gdziekolwiek na stałe... to któż takiego pana potrafi opłacić!

Dyr. Rychłowski miał i ma w kieszeni jeden tylko z aktów - dokumentów, w mowie będących, mianowicie kontrakt dzierżawny na Lutnię — nawet aż na dwa jeszcze lata! Brakło mu koncepcji i konwencji. Wystarczyłoby aż nadto nie otrzymać od Zaspu konwencji dlatego aby impreza teatralna w Lutni musiała z matematyczną ścisłością — stanąć.

Czyżby o tem dyr. Rychłowski nie wiedział? Czyżby przedewszystkiem nie przeczuwał, nie przewidywał, że Zasp, objawiając teatr na Pohulance, przedewszystkiem iemu, dyr. Rychłowskiemu, swemu konkurentowi, konwencji nie da! To było przede jasne jak słońce. Ale dyr. Rychłowski ludzi się wciąż i ludzi — do ostatniej chwili — że jednak... a nuż... a może... a jakoś... albo Zasp teatr na Pohulance nie otrzyma, albo otrzymawszy go, wejdzie z nim, z dyr. Rychłowskim w jakiejś kombinacje nie na podstawie konkurencji lecz w spółpracy, że może uda się w ten lub inny sposób utrzymać się jednak w Lutni...

I oddawanie się tego rodzaju złudzeniom było ze strony dyr. Rychłowskiego wielkim błędem — powiedzmy: taktycznym.

Jeżeli jednak tego rodzaju całkiem nieréalny „idealizm” mógł trzymać osobiście dyr. Rychłowskiego przez czas długi w fatalnym szachu — to jest rzeczą niezrozumiałą, że artyści trupy dyr. Rychłowskiego, doświadczeni, rutynowani aktorowie, nie zakrzętnęli się energicznie i oddawna — widząc, co się święci — około zapewnienia sobie na sezon 1929/1930 nowego engagement, nowego emplotu w jakim innym teatrze, jeżeli nie w Warszawie w Krakowie, nie w Łodzi, to w Poznaniu w Lublinie — gdziekolwiek! Byle nie zostać, jak to się mówi, na lodzie w momencie kiedy runą dyr. Rychłowskiego... zamki na lodzie.

Sytuacja, w jakiej się obecnie znaleźli niech pp. artyści trupy dyr. Rychłowskiego, w znacznej mierze przypiszą — sobie.

Uderzenie w dyr. Rychłowskiego aby go z siódła wysadzić — czytać prozę: aby mu uniemożliwić prowadzenie w przyszłym sezonie w Lutni jakiejkolwiek imprezy widowiskowej — nastąpiło bynajmniej nie od strony, skąd się ataku należało najbardziej spodziewać. Wytrączył grunt z pod nóg dyr. Rychłowskiemu — władze wojewódzkie.

Przed miesiącem zwrócił się dyr. Rychłowski z podaniem do urzędu wojewódzkiego o zezwolenie na prowadzenie w Lutni w przyszłym sezonie imprezy widowiskowej o programie obejmującym sztukę teatralną z repertuaru popularnego (widowiska dla najszerzych warstw społeczeń-

Związek byłych członków francuskiej legji cudzoziemskiej urządził wystawę w Berlińskim Luna - Parku pod hasłem: „Strzeżcie się legji cudzoziemskiej”.

Legjoniści wystawę swą nazywają wędrownym muzeum. Ale buda ich zastępuje ita inne miano: jest to Gabinet okropności, zbiór grozą przerażających eksponatów, autentycznych dowodów bestjałskich okropności, dziejących się za dni naszych na piaskach i w kasamiach Marokka, a stanowiących haniebną kartę w dziejach jednego z najkulturalniejszych narodów Europy.

W jednym kącie listy rozpaczliwe listy nieszczęśliwców, którzy zwabiłi ponętami przyrzeczeniami często-kroć spojeni winem do nieprzytomności zaciągnęli się pod sztandar i dewizę Legji Legionista który kilkunastu dniem nikarzy oprowadzał opowiada własną nieprawdopodobnie brzmiącą historję.

Pochodzi z Kolonji nad Renem; w czasie okupacji francuskiej obduził się pewnego dnia w koszarach i dowiedział się, że poprzedniego wieczora podpisał akt zaciągowy do Legji; przypomniał sobie tylko, że pił w jakimś nieznanem towarzystwie Niemców i Francuzów. Teraz musi odsłużyć pięć lat. Przy złożeniu podpisu wciągnęto mu w rękę pięćset franków; pięćset otrzyma jeszcze po przybyciu do Afryki. Poza tem żołąd: 20 do 75 centymów dziennie (a więc 10 do 35 groszy polskich). Za tę cenę sprzedał się w chwili zupełnego pijanstwa. Ale złożył podpis; kto umie się podpisać, nie może być pijany zdaniem francuskich werbowników. Protesty nie tylko mu nie pomogły, ale dały mu odrazu możność zapoznania się z barbarzyńską dyscypliną legji. Po pięciu latach katorżnych robót, chorób i męk fizycznych i psychicznych, powrócił jako złamany czołowiek do kraju. Wspólnie z innymi towarzyszami niedoli utworzył Związek byłych legjoniści.

Jego dzieje nie są wyjątkowe. Podobne e jak on koleje przechodzą wszyscy. O tem świadczy lista: „Matko! W nieopatrznej chwili zaciągnęłem się do tej służby. To armja Lucypera! Nie wiem czy przeżyję, jeśli mnie nie oswobodzisz... Może opiekun mój będzie mógł mnie uwolnić...”

To list 18-letniego chłopca. Wedle przepisów Legji, każdy kto ukończył osiemnasty rok życia zaciągnąć się może bez zezwolenia rodziców i opiekunów.

Późniejsze reklamacje rzadko kiedy mogą się przydać: formalności ciągną się całemi miesiącami; czasem trwają lata; o ile w międzyczasie legjonista ukończy osiemnasty rok, nie może zostać zwolniony, choćby się był zaciągnął i złożył swój podpis przed ukończeniem przepisowego wieku.

Ze stu legjoniści wraca po pięciu latach przeciętnie dwunastu do kraju. Wracają z chorobami często nieuleczalnymi. Ale na stu zaledwie szesnastu pada w walce z wrogiem; inni ulegają chorobom, torturom karnym i karom śmierci. Samobójstwa lub umyślnie samookaleczenia, w celu osiągnięcia zwolnienia ze służby wynoszą dzieśięć procent ogólnego stanu armji: co dziesiąty legjonista popełnia samobójstwo, obcina sobie nogę, lub — w dziwnie często powtarzającym się szale — wyłupia sobie oczy!...

Inny list: „Uderzyłem sierżanta broniąc się przed jego miłosnym zapędami... Ze strachu przed tem bydlęcim kilku z nas popełniło samobójstwo. Mnie skazano na trzy lata ciężkich robót”.

Listy już umarłych i jeszcze żyjących, a na pewną śmierć skazanych; fotografie okryte kirem; fotografie katowanych w najwymyślniejsze sposoby „przestępców”; fotografie nawpół zżaręte przez hieny sierżanta, — którego porzucono w marszu przez pustynię; w marszu ćwiczebny pozostał w tyle bynajmniej nie w czasie wojny! Nie zostawiono go: „Maszeruj lub zechnij” W ten sposób na piaskach pustynnych ginie ponoć 40 procent żołnierzy. Mało który z spośród najwytrzymalszych jest w stanie te marsze wytrzymać.

Po opuszczeniu Legji otrzymuje każdy ubranie podobne do aresztańskie. Na kupno innego nikt niema pieniędzy. Władze o tem doskonale wiedzą. To aresztańskie ubranie ma na celu napiętnowanie byłego legjonisty; każdy francuski policjant zna ten strój; niepodobna ukryć się; musi się okazać akt zwolnienia: „nie uprawnia do pobytu we Francji”...

Fotografie skazanych na ciężkie roboty, odpisy wyroków sądów wojskowych. Cała nieopisana gehenna tych parjasów przesuwa się przed oczyma ścinając krew w żyłach.

„Legja cudzoziemska” — to brzmi tak ponętne! — budzi wspomnienia bohaterskich legjoniów napoleońskich. Prawie 15 procent Legji stanowią ponoć obywatele polscy, rekrutujący się z tak licznych emigrantów francuskich.

Tajemniczy jacht Tajemniczy jacht przypłynął do plaży Mało - les - Batus. Statek, który nosi nazwę „Val” ma dziesięć metrów dłu gości, był on zbudowany i spuszczonej na wodę w dokach Philadelphie w Stanach Zjednoczonych.

W chwili gdy jacht osiadł na plaży nie było na nim żywego ducha, a ster jego był unieruchomiony sznurami. Na tychemłast telefonowano do Dunkierki i do wszystkich mniejszych i większych portów na całym wybrzeżu, lecz dotychczas nie można zdobyć informacji ani skąd jacht wypłynął ani do kogo należał.

Znalezionej na statku karnecik daje bardzo skąpe informacje, gdyż zawiera on kilka adresów jakies notatki i rachunki. Znalezione również opakowanie pochodzące z posyłki jakiegoś angielskiego domu handlowego. Prócz tego jacht był zupełnie pusty gdyż nie posiadał najmniejszych zapasów żywności. Prowadziły się energiczne śledztwo aby dojść do kogo jacht należał i z jakich powodów został opuszczony i porzucony na los fali. Z.K.

Lalka duńska odbywająca podróż bez opieki

Jak te narody skandynawskie są spokojne i milczące, nie ośmiałał pomyśleć konduktor przycinając bilet kolejowy trzymany w alabastrowych palcach pięknej dziewczyny duńskiej.

Rzecz zrozumiała, że piękna pasażerka nie mogła być rozmowną, gdyż była ona lalka naturalnej wielkości ubraną w strój narodowy. Na tak oryginalny pomysł wysłania lalki bez opieki z Kopenhagi na wystawę do Barcelony wdał dziennik kopenhaski „Politiken”. Lalka ta ma na wystawie w Barcelonie reprezentować nowoczesny przemysł duński.

Prześlana lalka ma zawieszony na szyi napis skreślony wyraźnymi literami, napis zwraca się do współtowarzyszy podróży z prośbą o opiekę nad martwą pasażerką. Oczywiście że każdy śpieszył jej chętnie z pomocą, to też oryginalna pasażerka przed kilku dniami szczęśliwie opuściła Paryż a zapewne w chwili obecnej dotarła już również szczęśliwie do miejsca swego przeznaczenia

stwa tudzież dla dzieci, dla młodzieży i t. p.) sztuki teatralne z repertuaru lekkiego (krotoczwila, wodewil) tudzież sporadycznie wystawiane opery i operetki, na ostatek zaś, również sporadycznie koncerty. Plan jak stworzony dla takiej sceny jak w Lutni, znajdującej się w dodatku w centralnym punkcie miasta. Otóż w dn. 1-szym b.m. władze wojewódzkie dały na podanie dyr. Rychłowskiego odpowiedź — o d m o w n ą czyli nie dały mu koncepcji na prowadzenie imprezy widowiskowej w Lutni.

Władze wojewódzkie miały prawo nie motywować swojej odmowy — i z prawa tego skorzystały. Wolno mi przypuścić, że — skwapliwie. Z motywami bowiem byłoby w tym wypadku ambaras. W kompetencji i mocy władz wojewódzkich leży: nie udzielanie t. zw. koncepcji na widowiskowe teatralne. Stusznie mają w ręku ten przywilej. Władze wojewódzkie muszą baczyć i z a p o b i e g a ć aby w danem mieście nie były propagowane ze sceny: n i e m o r a l n o ś ć, z g o r s z e n i e albo tendencje a n t y p a n s t w o w e, w o g o ł e w y w r o t o w e (np. bolszewizm). Oto jest d u c h o z y w i a j ą c y t ę m a r t w ą l i t e r ę p r a w a.

Odmawiając koncepcji na prowadzenie widowiskowej imprezy w Lutni... dyrektorowi Rychłowskiemu, zaszczyconemu przez rząd nasz tak jeszcze niedawno Krzyżem Zasługi, władze nasze wojewódzkie trzymały się ślepo litery prawa, śmielem twierdząc, że w tym wypadku ignorując rozmyślnie ducha, ożywiającego przepis, którego mając być wykonawcą — nie ślepym przede wykonawcą lecz mądrym i przenikliwym!

Nieskazitelnemu pod względem moralności i lojalności Obywatelowi Rze-

Wychodźstwo z województw północno-wschodnich

Sprawa wychodźstwa, zwłaszcza sezonowego, ma duże znaczenie dla terenów położonych wzdłuż zachodniej granicy Państwa...

Table with 5 columns: Kraj, 1924 r., 1925 r., 1926 r., 1927 r., 1928 r. Rows include Francja, Rosja, Łotwa, Belgia, Niemcy, Rumunia, Anglia, Estonia, Turcja, Włochy, Portugalia, Irlandia, Szwajcaria, Jugosławia, Szwecja, Węgry, Finlandia, Kanada, Chiny, Afryka.

Wzrost wychodźstwa w r. ub. spowodowany został niewątpliwie nieurodzajem. I tu obserwujemy bardzo ciekawe zjawisko obrania przez wychodźstwo sezonowe tylko jednego kierunku...

W związku z tym oraz z uwagi na to, że część robotników rolnych na terenie województw północno-wschodnich nie znajduje zarobku na miejscu...

KRONIKA

WTOREK 6 Dnia Przem. Państw. Kujawski

Wschód s. g. 3 m. 35 Zach. s. o. g. 19 m. 15

Table with 3 columns: Sposztrzenia meteorologiczne, Meteorologii U.S.B., Zakładu. Includes data for Ciśnienie, Temperatura, Opad, Wiatr, Uwagi.

czyżby polskiej żaden przepis — jeżeli wnikniemy w jego ducha — nie może zabronić pracować uczciwie na tem lub owem polu działalności a tembardziej służby publicznej...

konany — nie może przyjść. Dlaczego? Dlatego, że takie porozumienie nie leży w interesie Związku Artystów Scen Polskich...

nieależoby się zastanowić nad kwestją wykorzystania tego nadmiaru przez za pewnienie pracy sezonowej w tych miejscowościach które odczuwają brak robotnika...

Likwidacja koncesyj prywatnych w lasach państwowych

Niezależnie od wymówienia przez rząd polski koncesji towarzystwa Century w Puszczy Białowieskiej...

W obrębie nadleśnictwa siedleckiego wszystkie koncesje prywatne zostały już umorzone w sposób urzędowy...

W obrębie Puszczy Białowieskiej jedna koncesja prywatna ma obowiązywać jeszcze w ciągu dwóch lat.

W dyrekcji lwowskiej koncesje te są już obecnie zlikwidowane z wyjątkiem nadleśnictwa nalibockiego...

URZĘDOWA

— Nowe rozporządzenie w sprawie paszportów zagranicznych. W związku z wprowadzeniem nowych przepisów o wydawaniu paszportów zagranicznych...

— Wykazywanie ekspozytur celnych. Na skutek zarządzenia władz skarbowych ekspozytury celne w Jawinuinach i Dukiszach zostały zlikwidowane.

— Wymiana wycofanych z obiegu banknotów. Pierwszego bm. upłynął termin wymiany wycofanych z obiegu przez Bank Polski banknotów 5, 10, 20 i 50 złotych.

— Osobiste. Naczelnik Urzędu Śledczego na m. Wilna kom. A. Nowakowski wyjechał na urlop wypoczynkowy...

WRAŻENIA TEATRALNE

Gościnne występy gwiazd „Morsklego Oka” siostr Halama oraz Talarico i Leliwy.

Publiczność wileńska rzadko ma sposobność oglądania dobrego kabaretu, to też na występach Siostr Halama, Serafimy Talarico i Adama Leliwy...

Siostry Halama poraz pierwszy występujące w naszym mieście od pierwszego numeru programu szturm zdobyły publiczność wileńską.

Benjaminek siostr Halama Alicja czaruje ładną buzią o wyrazie twarzy pensjonarki i nieporównaną lekkością ruchów...

Loda Halama porywa brawurą i temperamentem, w tańcu „Kin-Ka-Jou” „Nurskiej Leżnice” i innych jest poprostu żywiołem tańca.

Serafina Talarico jest doskonałą artystką, gra jej jest pierwszorzędna to też stosunkowo najświetniej wypadła ostatnia piosenka „Pamiętaj o mnie”...

P. Adam Lellwa jest doskonałym piosenkarzem, odznaczającym się pierwszorzędnymi warunkami zewnętrznymi, miłym głosem i szczerością...

— Wczoraj rozpoczął urlop wypoczynkowy przez dyrekcję poczt i tel. inż. Józef Zółtowski...

Jeszcze nieudane wystąpienia komunistów

W niedzielę miały się odbyć w Wilnie wiec i zgromadzenia projektowane przez miejscowe ugrupowania socjalistyczne polskie i żydowskie...

— (o) Rejestracja cudzoziemców. Doświadczamy się, że władze administracyjne i instytucji przyjmują jeszcze zgłoszenia obywateli państw obcych...

— (o) Udział miasta w wpływach państwowego podatku dochodowego. W związku z orzeczeniem Najwyższego Trybunału Administracyjnego...

Odkopanie fundamentów Zamku Dolnego w Cielętniku

Wczoraj podczas robót kanalizacyjno-wodociągowych w pobliżu gmachu Inspektoratu Armji w Cielętniku natrafiono w dwóch miejscach na niezwykle grube fundamenty niespotykane przy nowoczesnych budowlach...

Badanie ruin będzie prowadzone przez odnośne czynniki fachowe. (b).

Tragiczny finał sprzeczki w rodzinie Usiłowanie zabójstwa i samobójstwa przez poderżnięcie gardła brzytwą.

Wczoraj w godz. wieczorowych, po uprzednim usiłowaniu zabicia tescia popełnił samobójstwo Konstanty Jermakow. Szczęśliwie tego wypadku są następujące: około godz. 9 wiecz. w mieszkaniu dozorcy domu Nr 34 przy ulicy Wielkiej Wincentowicza powstała sprzeczka...

Z SĄDÓW

HROMADOWCY DZISIEJSZY NA LAWIE OSKARZONYCH.

Wczoraj Sąd Okręgowy rozpoczął rozpoznawać sprawę osmiu osób z Katarzyna Szabłowska, M. Maszara, A. Bakirem na czele. Wszyscy oskarżeni byli aktywnymi działaczami „Hramady” i prowadzili akcję agitacyjną...

Sprawa, mimo że akt oskarżenia oparty jest na 102 art. K.K. rozpoznawana jest przy drzwiach otwartych. Powołano do niej szereg świadków...

tu. Liryczne piosenki najlepiej odpowiadają charakterowi talentu pana Leliwy to też wykonanie „Ostatni raz” oczarowało widzów.

MIEJSKA

— Wczoraj rozpoczął urlop wypoczynkowy przez dyrekcję poczt i tel. inż. Józef Zółtowski...

— (o) Udział miasta w wpływach państwowego podatku dochodowego. W związku z orzeczeniem Najwyższego Trybunału Administracyjnego...

— (o) Reforma podatku od nieruchomości. Wymiar podatku od nieruchomości, jako podatku państwowego, właściwie należy do kompetencji władz skarbowych...

CHODZĘ PO MIEŚCIE...

NOWE ZŁOTÓWKI

Jednym z najprzyjemniejszych momentów w życiu przeciętnego śmiertelnika, jest moment otrzymania pensji.

W tym miesiącu, w sierpniu, mieliśmy zaraz pierwsze niespodziankę. Oto kasy państwowe wypłaciły, zdawna zapowiadane srebrne pięćzłotówki i nikłowe złotówki...

Z tej racji, z racji nowości, która zaszła moment przyręczenia przy wypłacie stała się dla wielu dłuższym. Ten i ów zaczął przyglądać się na wszystkie strony monetom i w ten sposób odsunął o kilka minut te smutne refleksje na temat spłat, rat, weksli...

— Bardzo ładne pieniądze, mówi jakaś paniuszka przy kasie stojąc. Pięćzłotówki zupełnie jak ruble. Jest co wziąć w rękę. I złotówki też w swoim rodzaju.

— Na pięćzłotówkach, niech pani zobaczy, brzęczy nierówne, ostre, to już feler maszyn w miennicy, czy może niedbalstwo majstrów.

— Albo te otoki na monetcie. Czyż oni cyrklowi nie mają? Toż to nie równo zrobione wtracił trzeci.

— Chodzi o to, że jeden, jak się dowiódł, o srebrnej pięćzłotówce, to ją czempredziej w najgłębszą kieszeń chowa, bo mu się wydaje, że jej nie wyda, a drugi wogóle nie chce nowych złotówek przyjmować.

— Chło jego wie, może fałszywa mówi. Mnie się właśnie taka historia przytrafiła.

— Jechałem dorożką wieczorem w niedzielę do domu. Przywoził mnie dyndziarz szczęśliwie za umówione 2 złote. Wyjmując nowiutkie 2 nikłowe złotówki i pięćzłotówkę...

— Wyciągam 10 złotych. Okazuje się, że mój dorożkarz ma resztę, ale tylko w ten sposób, że musi mi wydać 5 złotych srebrne i resztę drobniemi. Inaczej nie może.

— A tu za nic w świecie nie chce się 5-cio złotówki pozbawić. Myślał długo, myślał, aż przyszył moje „nowe” 2 złote.

— Bwają też z nowymi złotówkami i inne nieporozumienia. Siada ktoś do autobusu, kupuje bilet za 30 groszy. Placi monetą 2 złotówkę. Otrzymuje resztę z 2 złotych — 3 złote i 20 groszy.

— Dlaczego? A no, bo konduktor w toku autobusowym złotówki nowe bierze za pięćdziesięciogroszówki.

— Bwają, że ktoś mający komuś do zapłacenia złotówkę, wykpiwa się pięćdziesięciogroszami, bo ten komu płaci myli się w swą niekorzyść.

— W ten sposób jeden zarabia, drugi traci na monetowej inowacji. Mnie już to nie grozi, bo choć dziś dopiero 5-ty, nie mam na czem się mylić — bo nie mam złotówek.

— datku od nieruchomości i przekazania tej funkcji urzędowi skarbowemu, ponieważ dalsze tolerowanie obecnego stanu rzeczy naraziłoby skarbu państwa na straty.

— O porządek w autobusach podmiejskich. Opracowany przez władze rozkład jazdy autobusów kursujących na liniach podmiejskich obowiązuje widać tylko na papierze.

— Skarżę się nam, że konduktorzy wielu maszyn odmawiają miejsc pasażerom jadącym do bliższych przystanków tomacząc to tem, że mają możliwość wieść jadących do końcowych punktów jazdy. Z punktu widzenia przedsiębiorstwa jest to może słuszne stanowisko lecz i interes pasażera też musi być brany pod uwagę.

— Znamy fakt, że konduktor wozu kursującego do Turgei nie wziął pasażera do Jaszun.

— Naszem zdaniem jechać powinien ten, kto pierwszy wsiadzie.

RÓŻNE

— Wycieczki pszczerlarskie. W dniu 15 sierpnia br. odbędzie się w Poznaniu otwarcie Wschodniowskiego Zjazdu Pszczerlarskiego i Wystawy Pszczerlarskiej.

— W celach udogodnienia wzięcia udziału w zjeździe i zwiedzeniu Wystawy, Wileńskie Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych organizuje wycieczkę. Wyjazd wycieczki nastąpi w dniu 14 sierpnia br. godz. 9 min. 25.

— Chcący wziąć udział w wycieczce winni niezwłocznie zapisać się na liście wycieczkowców i wnieść zadek w wysokości zł. 15. Zapisy przyjmują Wileńskie Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w Wilnie, W. Pohlanka 7, sekretarz.

— Koszt przejazdu i trzydniowy pobyt w Poznaniu określa się na zł. 65 bez wyżywienia.

— Nowe T-wo. Dnia 19. 7. br. p. wojewoda wileński zatwierdził statut towarzystwa Miłośników Wiedzy i Sztuk w Wilnie, którego celem jest krzewienie zamiłowania do nauki skarbowej, pogłębianie teoretycznej i praktycznej wiedzy skarbowej wśród członków towarzystwa oraz współdziałanie z członkami i innymi organizacjami przy pracach w tym kierunku.

— Wśród założycieli figurują przez Izby

Kolejna konferencja polsko-litewska

Zapowiadana przez nas przed kilkanaście dniów konferencja polsko-litewska doszła do skutku w ubiegłą sobotę.

Spotkanie przedstawicieli obu stron nastąpiło na odcinku granicznym Nowe Troki.

Ze strony naszej brali w niej udział p. starosta Łukasiewicz i komendant policji na powiat Wileńsko-Trocki komisarz Mirek. Litwini wy-

stali naczelników rejonu olickiego i koszaradskiego.

Przedstawiciele nasi poruszyli sprawę skandalicznego zachowania się straży granicznej i systematycznego niszczenia wiech granicznych. Delegaci litewscy wysłuchawszy żądań naszych przedstawicieli przyrzekli przedłożyć je swoim władzom przełożonym. (b)

Skarb. Jan Malecki, prof. skarbowości USB. Mieczysław Gutkowski, radca Kontroli Państwowej Wiesław Cywiński, dr. Michał Król i inni.

Siedziba Towarzystwa mieści się w Wilnie przy ul. Wileńskiej 34.

Sierżby żydowskie przed międzynarodowym zjazdem. W okresie od 3 do 10 września obradować będzie w Wiedniu międzynarodowa konferencja Związku Żydowskich kupców, przemysłowców i rzemieślników.

W związku z tem odbędzie się w najbliższym czasie zebrania związków reprezentujących handel, przemysł i rzemiosło celem wybrania delegatów. Dziś kwestia ta wywołuje duże zainteresowanie gdyż powstała kilka poglądów na rolę i znaczenie delegacji.

TEATR I MUZYKA

Ostatnie występy Teatru Artystycznego Stanisławskiego. Dziś ukazuje się świetna sztuka A. Czechowa „Wujaszek Jaś”. Jutro we środę odbędzie się uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 25-lecia zgonu Czechowa. Program obejmuje 4 utwory jednoaktowe: „Oświadczenie”, „Jubileusz”, „Chirurgia” i „Noc przed sądem”.

We czwartek ostatnie pożegnalne przedstawienie przed wyjazdem zespołu zagranicę. Odegraną zostanie komedia Ostrowskiego „Bieda nie hańbi”. Bilety na wszystkie przedstawienia są do nabycia w kasie Teatru Polskiego 11 — 9 w. bez przerwy.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Sufit opadł w mieszkaniu grzebiacz 60 letnia starszka. Wczoraj rano w domu Kreniera (róg Kijowskiej i Stefanki) miała miejsce katastrofa która pociągnęła za sobą ofiary w ludziach. W kuchni należącej do mieszkanki Edelmanów mieszczącej się na 6 piętrze z niewyjaśnionych przyczyn osunął się sufit. Obecna w tym czasie w kuchni 60 letnia Edelmanowa została przygnieciona wałami się wiazanymi sufitu i uległa bardzo ciężkiemu uszkodzeniu na całym ciele. Trzask spadających desek zaalarmował mieszkańców tego domu, którzy gdy znaleźli się na miejscu wypadku rzucili się odrazu na pomoc przygniecionej. Wezwano również znajdujących się na ulicy strażarzy i przy ich pomocy zdolano starszkę wydobyć z pod gratów. W stanie ciężkim ulokowano ją w szpitalu żydowskim. (c)

Kradzież garderoby. Przez otwarte okno do mieszkania Władysława Szczerby (Witebska 5) dostali się złodzieje i wynieśli garderobe na sumę 1300 złotych.

Zamachy samobójcze. Z powodu ciężkich warunków materialnych targnął się na życie robotnik kolejowy Jan Kuciński (Smoleńska 12). W chwili gdy nikogo w lokalu nie było Kuciński umocował sznur na haku i zawisł na nim. Wszelką pomoc gdy wypadek zauważono okazała się spóźnioną. Z pięci dziesiąt minut później zginął.

Natomiast z powodu zawodu w pojęciu matelajskim wypła esencji ołowiu Jędrzej Palczewska (Komin 6) i z powodu nieporozumienia rodzinnym otruła esencją Chana Krotnik (Wingry 4). Obie desperatki ulokowano w szpitalu żydowskim.

Wpadł do Wilji i utonął. W ubiegłą niedzielę podczas łowienia ryb na Wilji na tratwie stojącej w wylotu ulicy Podgórze stracił równowagę i wpadł do wody 10 letni Zenon Bluz (Szybska 4). Dziecko odrazu trafiło na głębie i utonął. Pogotowie postęrnku rzecznego po dłuższym poszukiwaniu zwłoki odnalazła.

Zaginęła. Katarzyna Romanowicz (Dobrej Rady 15) zameldowała policji o zaginięciu jej córki Marii lat 23 która w ostatnich dniach lipca wyszła z domu na poszukiwanie pracy i dotychczas nie wróciła.

(c) Wypadki za dobe. Za ubiegłe 48 godzin zanotowano w Wilnie 164 wypadki. W te liczbie było 11 kradzieży, 37 zakłóceń spokoju i 60 przekroczeń administracyjnych.

(c) Pożar. W dniu 4 bm. o godzinie 5 nad ranem w ogrodach zakł. Leżniczych Uniwersytetu Stefana Batoroego przy zaułku Zającowym z niewyjaśnionych przyczyn przyszył pożar który zniszczył skład waz. Straty wynoszą 1200 złotych.

(c) Wypadek samochodowy. Przy zbiegu ulic Mostowej i Wileńskiej przebiegający przez jezdnię 8 letni Aleksander Wilczyński został uderzony przejeżdżającą taksówką Nr. 107 kierowaną przez szofera Arkadiusza Kobaka. Chłopaka odwieziono do szpitala św. Jakóba.

(c) Spadł z wozu. Na ulicy Ponarskiej spadł z wozu i został przejechaany robotnik cegielni Ponary Franciszek Szumiel (wieś cegielni. Doznał on złamania ręki i został ulokowany w szpitalu św. Jakóba.

SPORT

DWULETNI KURS WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

W ciągu października 1929 roku zostanie uruchomiony w Centralnym Inst. Wychowania Fizycznego na Bielanych 2 letni państwowy kurs Wychowania Fizycznego. Powołane będą kursy nauczycielskie męski i żeński.

Na kurs zgłaszać się mogą maturzyści (stki) szkół średnich i seminarjów nauczycielskich. Osoby które zdoła egzamin popomysłnie otrzymują świadectwo uprawniające do prowadzenia ćwiczeń cielesnych w szkołach średnich, ogólnie kształcących i seminarjach nauczycielskich oraz dające prawo po 2 letniej praktyce zgłaszania się do egzaminów na nauczyciela szkół średnich ogólnie kształcących i seminarjów nauczycielskich.

Warunki przyjęcia: wiek 18 do 30 lat, świadectwo dojrzałości gimnazjalne lub seminarjalne, uprawnienie fizyczne.

Podania przyjmuje Wydział Wych. Fiz. Min. Wr. i Op. do dnia 15 VII b. r.

Kandydaci zostaną po przyjęciu do C. I. W. F. poddani badaniom lekarskim psychotechnicznym i próbom sprawności fizycznej.

Minima próby sprawności fizycznej:

Kandydaci: bieg 100 mtr. — 14 sek. skok wzwyż 125 cm. bieg 1000 mtr. — 3 min. 38 sek. skok w dal 425 cm. rzut kulą 7,25 kg. — 7,20 mtr.

Kandydatki: bieg 60 mtr. — 10,6 sek. skok w dal 3 mtr. skok wzwyż — 95 cm. rzut kulą oburącz 4 kg. — 10 m.

Sluchacze przyjęci na kurs zostaną pomieszczeni w Internacie Instytutu z obowiązującym stołowaniem się na miejscu.

Wpisowe 10 zł. Internat łącznie z wyżywieniem 120 zł. miesięcznie.

ZAKOŃCZENIE KURSU INSTRUKTORSK.

W niedzielę zakończył się 4 tygodniowy kurs instruktorski Ośrodka W.F. przeznaczony dla uczestników z pięciu województw: warszawskiego, poleskiego, białostockiego, nowogródzkiego i wileńskiego.

Kurs ukończył 64 uczestników. Na zakończenie odbyły się zawody sportowe, po których kierownik Ośrodka kpt. Kawalec dokonał w towarzystwie komendanta kursu por. Herholdta rozdania nagród.

RADJO.

Wtorek, dn. 6 sierpnia 1929 r.

11,5—12,05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał. 12,05—12,50: Poranek popularny. Ork. pod dyr. H. Wienna. 12,50—13,00: Wystawa Poznańska mówi. 13,00—13,15: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 17,00—17,20: Program dzienny, repertuar i chwila litewska. 17,20—17,45: Odczyt z dz. „Sport i wychowanie fizyczne” wygł. kpt. Tadeusz Kawalec. 17,50—18,00: Wystawa Poznańska mówi. 18,00—19,00: Transm. z Warsz. Koncert popołudniowy. 19,00—19,25: Koncert dla dzieci. 19,25—19,50: Transm. z Warsz. Audycja wojskowa ku uczczeniu 15-tej rocznicy dn. 6-go sierpnia. 19,50—20,00: Program na dzień następny, komunikaty i sygnał czasu z Warsz. 20,00—22,00: Transmisja z Warsz. Koncert orkiestry dętej. 22,00—22,45: Transm. z Warsz. Komunikaty: PAT. i inne. 22,45—23,45: „Spacer detektorowy po Europie” (Retransmisja stacji zagranicznych z lokalu PAP. w Wilnie)

OFIARY.

Bezimiennie na needę wyjątkową do ul. Redakcji zł. 15.

GIĘZDA WARSZAWSKA

5 sierpnia 1929 r.

Dewizy i waluty:	Trans.	Spr.	Kupno
Dolary	8,88	8,90	8,86,5
Bizjia	124,01	124,39	123,70
Kopenhaga	237,75	238,35	237,15
Budapeszt	155,48	155,88	155,08
Holandja	357,38	358,28	356,48
Londyn	43,27,5	43,38	43,17
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Pariz	34,94	35,03	34,85
Praga	26,39,5	26,46	26,32,5
Szwajcaria	171,58	172,01	171,18
Stokholm	239,09	239,69	238,49
Wiedeń	125,65	125,96	125,34
Włochy	46,64,5	46,76	46,53
Marka niemiecka	212,52		

Papiery procentowe

Pożyczka inwestycyjna 114,75 — 115,5 proc. pożyczka konwersyjna 47,75, 6 proc. dolarowa 83. Stabilizacyjna 91,50, 8 proc. L. Z. B. Gosp. Kraj. i Banku Roln., obligacje B. Gosp. Kraj. 94. Te same 7 proc. 83,25, 8 proc. ziemskie dolarowe 86, 5 proc. warszawskie 53,50, 8 proc. warsz. 67,75 — 68, 8 proc. Łódzi 58,50. Siedlec 67, 8 proc. Kielce 56,50, 10 proc. kolejowa 102,50. Dolarówka 66,25 — 65 — 65,25.

Akcje

Bank Polski 165,50. Związek Spółek Zar. 78,50. Firley 51,50. Wegiel 68. Ostrowiec 82,50 — 83. Rukski 37,75. Starachowice 28, — 37,50. Haberbusch 237. Spiess 130. Lilpop 31,50 — 31,25. Modrzewjów 24,50

SWIATOWA FIRMA poszukuje dla swego Wileńskiego Oddziału RYTUNOWANEGO KORESPONDENTA. Wymagana gruntowna znajomość języków: polskiego, rosyjskiego i niemieckiego. Reflektuje się wyłącznie na sily pierwszorzędne z długoletnią biurową praktyką. Oferty pod „L. M. 100” składać do Biura Ogłoszeń S. Jutana, Niemiecka 4. — o



Wielki Kineamatograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 2 do 6 sierpnia 1929 r. włącznie będzie wyświetlany film:
„Piraci Pustyni”
(Apasze Meksykańscy). Dramat sensacyjny w 8 aktach. W rolach głównych: FRED THOMSON i MARY CAAR. Kasa czynna od godz. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej. W niedzielę i święta kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4-ej. Następny program: „BIAŁA PUSTYŃIA”.

KINO-TEATR „HELIOS”
Dziś PREMIERA! Wielka Atrakcyjna Arcysensacyjny film „BIAŁA SONATA” p/g powieści „Tajniki Carskiej Ochra-ny”. Zachwycający dramat erotyczny. W rolach głównych: uroczą VIVIAN GIBSON, przepiękną CARLA BARTHEEL i ulubieniec kobiet WERNER PITSCHAU. Film o wielkim napięciu sensacyjnym. Atrakcyjna treść! Seansy o godz. 6, 8, i 10,15.

Firma egz. od 1874 r.
Skład Fortepjanów, Pianin i Fisharmonji
K. Dąbrowska.
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.
Wielki wybór najlepszych zagranicznych i krajowych instrumentów tylko gwarantowanej jakości
SPRZEDAŻ I WYNAJĘCIE.

OBICIA (TAPETY). Jedyny Chrześcijański Sklep Obic Papierów w Kreschac.
— Hurt i Detal.
— Hurt i Detal.
Otrzymano na sezon letni wielki wybór od najtańszych do najwykwintniejszych z fabryk krajowych i zagr. za gotówkę i na raty!
Tani miesiąc! (Sierpień) rabat od 5 proc. do 20 proc. wyprzedz resztek niżej kosztów.
Dl. K. RYMKIEWICZ, Mickiewicza 9.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie l-go rewiru m. Wilna, zamieszkały przy ul. Niemieckiej Nr. 3 m. 20 zgodnie z art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 2 września 1929 roku o godzinie 10 rano w Obolskiej Pruszy, gminy rudzkiej odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, Agatona Rutkowskiego składającego się z konia, oszacowanego na sumę złotych 570 na zaspokojenie pretensji Olgierda Kościakowskiego.

Komornik Sądowy A. Uszyński.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie l-go rewiru m. Wilna, zamieszkały przy ul. Niemieckiej Nr. 3 m. 20 zgodnie z art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 4-go września 1929 roku o godzinie 10 rano w Wilnie przy ul. Zawalnej 2 m. 2 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Zespołu Artystów Teatru „Retuda”, składającego się z fisharmonji, radia czterolampowego i klawiorodu, oszacowanego na sumę złotych 2500 na zaspokojenie pretensji Kasy Chorych m. Wilna.

Komornik Sądowy A. Uszyński.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie l-go rewiru m. Wilna, zamieszkały przy ul. Niemieckiej Nr. 3 m. 20 zgodnie z art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 4 września 1929 roku o godzinie 10 rano w Wilnie przy ul. Montwiłowskiej Nr. 1 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Bolesława Szyrowskiego, składającego się z maszyny do pisania firmy „Remington” oszacowanego na sumę złotych 441 na zaspokojenie pretensji Kasy Chorych m. Wilna w sumie 441 zł. 25 gr. z proc. i kosztami.

Komornik Sądowy A. Uszyński.

Na ustronnym szlaku

Powieść

Z niewielkiej odległości dolatywały rozmawiających, odgłosy żywej sprzeczki. Trafili właśnie na jej ognisko, gdy minęli zabudowania gospodarze Scena, którą ujrżeli, była zgoła nie oczekiwana. Na zagonach pod siew przygotowanych stały dwie pary koni z bronami, opodal dwóch siewców i wóz z worami żyta. Ksiądz proboszcz i panna Bukowska, pochłonięci szpezcą, zdawali się światła wokół siebie nie widzieć.

Spór bodaj dochodził do największego napięcia.

— Pan Bóg kobietę przez pomyłkę stworzył, wołał proboszcz przenikłym głosem i sam potem żałował.

Panna Bukowska podskoczyła, jak Achilles ugodzony w pięcie, okrzyk zgroy wyrwał się z jej piersi.

— Ksiądz proboszcz bluźni, — krzyczała, gada jak heretyk i sam będzie żałował. — Chłopi przysłuchowali się zbyt żywej wymianie zdań, w osłupieniu. Nagłe zjawienie się Ginwiłła i Iwienieckiej uczyniło, na rozgorączkowanych przeciwnikach otrzeźwiający wrażeń. Ksiądz był ubawiony, Iwieniecka zaszepiła się niezmiernie.

— O co chodzi, o co wynikł spór? — zapytała po krótkim powitaniu.

— Bardzo jestem rad, że pani przyjechała — mówił proboszcz nieco stropiony, bo chciałem wyjaśnić...

— Proboszcz nie jest rad, przerwała panna Bukowska, bo mówił że pani tu nic nie ma do roboty, że on sam gospodarzem i nie chce wyjaśnić, tylko mąci i brudzi. Anioł by z nim stracił cierpliwość. A ty drząły w jej głosie.

— Niech pani nie przerywa — rzekła Iwieniecka — stanowczo, o co chodzi księżu proboszczu.

— Teraz, kiedy majątek wrócił do kościoła, — mówił zagadnięty, proboszcz winien być na nim gospodarzem a nie panna Bukowska.

— Proboszcz będzie gospodarzem w kościele, majątek pozostaje tymczasem w mojem rozporządzeniu, a pan-

— na Bukowska jest moim pełnomocnikiem.

— Ach, tak? — odrzekł ksiądz cierpko, ja mam podlegać kobiecie... — O żadnej podległości lub zależności mowy niema. Proboszcz będzie miał dobrobyt zapewniony. Wolny od poziomych trosk gospodarczych, będzie się mógł poświęcić temu, co najpoważniejsze, co stanowi jego właściwe zadanie, pracy moralnej, duchownej wychowawczej. Tamte troski przyjmie na siebie panna Bukowska, w moim imieniu.

— Słowem ja mam być tylko figurantem, bez żadnej władzy i służby pańskim.

— Sługą Bożym, — odparła Iwieniecka surowo, a nie gospodarzem rolnym.

— Ja tu widocznie, zupełnie zbystyczny — mówił ksiądz nie chętnie i wnet o tem do biskupa napiszę. — Żegnaj państwa.

— Oddał się szybkiemu krokiem. — Trafitem na gniazdo os — mrucał po drodze, a nie na parafie. Gdzie baba rządzi, tam djabek błądzi. Ostatnich słów panna Bukowska nie słyszała.

— O co spór wynikł, co się stało? — badała Iwieniecka.

— Na te słowa, jak za pociśnięciem sprężyny, otworzył się upusty żalu wezbranego w sercu panny Bukowskiej, wartki potok wymowy trysnął przed stworzonemi nieco słuchaczami. Pamięci księcia zdawała się natrętnie nanauczać jakaś wesoła arja z mało znanej opery, bo nie słuchał wynurzeń panny Bukowskiej w należytym skupieniu, jeno nucił pół głosem. I Iwieniecka nie sprostała zadaniu dobrego słuchacza, niecierpliwiła się, przerywała przywoływała do porządku — przez czas dłuższy bez skutecznie, nareszcie wyszła chwila milczenia, którą panna Bukowska chciała użyć na zacerpienie tchu, dla dalszych wywodów.

— Panno Marjo — rzekła — trzeba być rozsądną. Teraz nie pora na charakterystykę ks. Tycyny, ani powtarzanie dawniejszych nieporozumień, pragnę tylko wiedzieć, o co spór wynikł w chwili obecnej.

— My sami nie wiemy, co robić — wnieśli ją do rozmowy stary Were-

— przygotowałyśmy ten kawał pola pod siew żyta, jak paniąka kazała i właśnie siałc przyczyniliśmy, gdy oto ksiądz proboszcz przybiegł i z pola nas zganiał. Ja tu gospodarz, powiada — nie wy, fasole tu będę sadić, siałc groch....

— I kapustę, wybuchnęła panna Bukowska, on przecie o gospodarstwie błędne pojęcia nie ma. On nie wie co ozima, co jarzyna, — warzywa od pokrząwy odróżnić nie potrafi. On chodząc koło pola, czyta Dantego Boską komedję, a sam nieboskie komedję urządził i piekło.

— Dostęć tego, moja pani, przerwała Iwieniecka stanowczo, wiem już o co chodzi. Proszę przystąpić do roboty.

— Co mamy robić? wtrącił Werenicz.

— Jak to co?

— Ksiądz nam tu żyto siałc zabronił.

— Słuchajcie księżda w kościele, w sprawach życiowych, w sprawach otyczajności. Na roli ja rozporządzam, a w mojem imieniu panna Bukowska. Przystępujcie spokojnie do roboty, szkoda czas trać.

Panna Bukowska i chłopi zakrzępli się żywo około przerwanej roboty Iwieniecka patrzyła na nich i na piękny szmat roli przed sobą, z rozczuleniem.

— I ja, — rzekła prawie szepcem, jeszcze kilka zagonów zaszepi — zarządziła przed siebie siewnie z zbożem, sypnęła parę garści na zagon po którym stapała, jako też na sąsiedni. Sza miarowym siewcy krokiem pownym, żwawym. Trwało to nie długo, musiała zwolnić kroku.

— Wyszłam z wprawy pomyślała — zbyt prędko idę. Po pierwszym zmęczeniu siły wróca. Ale krok wolny również ją męczył, na wół opróżniona siewnica ciążyła. Zachwiała się raz, siła woli przemogła ciała omdlenie, szła znnowu prosto, żwawo, ale trwało to nie długo, zachwiała się powtórnie... potknęła się, upadła.

— Co to jest? Wstać nie może. Panna Bukowska, śledząca ruchy jej od początku, z niepokojem, rzuciła się na pomoc.

— Droga pani, święta pani, — co pani robi, — mówiła pomagając jej wstać nie n'a pani to siły.

— Nic to, — rzekła Iwieniecka, osłabłam, ale to zaraz przejdzie. To mój ostatni siew, — dodała szepcem. Ginwiłł i panna Bukowska odprawdzili ją na miejsce, które wskazała, ku zwałiskom starego klasztoru, pod szerokie konary orzechów włoskich, za sadzonki przed stu laty, przez mni-chów. Stąd oko obejmowało szeroki krajobraz — rolę pod siew przygotowaną, — wyniosłe mury kościelne, wiekowie sosny cmentarne, na wzgórzu piaszczystem i sine nuty jeziora.

— Dziękuję rzekła Iwieniecka — usiadłszy na miękkiej murawie — tu mi już wasza pomoc nie potrzebna, mnie lżej samęj. Panna Bukowska przyjeżdża po mnie około obiadu.

Pracownikom na roli zdawało się że chorej ulgę przyniesie widok żęwego ruchu i pracy ocochcej, to też wzięli się do spełnienia zadania ze zdwojoną gorliwością.

Panna Bukowska wygrzebywała żelaznymi grabiami resztki gniazd perzu pozostałych w roli, ale żal ją ciągle dławil.

— Dogorywa, myślała, dogorywa, wielki duch w wątem ciele, znicz płąnący w rozbitym garnku. Co pocznęnie bez jej silnej dloni i światłej rady?

Ginwiłł chwilę jeszcze towarzyszył chorej, pomógł jej przyjąć lekarstwo, które zawsze miała przy sobie (jakiś środek hemoopatyczny, jedyny w którego skuteczność wierzyła). Obecność ludzka widocznie jej ciążyła, pragnęła samotności. To też ksiądz skwapliwie uległ jej namowom i zabrawszy strzelbę ruszył drogą, przez piaski i błota ku lasom, na spotkanie oczekiwanych gości.

— Drogą pani, święta pani, — co pani robi, — mówiła pomagając jej wstać nie n'a pani to siły.

— Nic to, — rzekła Iwieniecka, osłabłam, ale to zaraz przejdzie. To mój ostatni siew, — dodała szepcem. Ginwiłł i panna Bukowska odprawdzili ją na miejsce, które wskazała, ku zwałiskom starego klasztoru, pod szerokie konary orzechów włoskich, za sadzonki przed stu laty, przez mni-chów. Stąd oko obejmowało szeroki krajobraz — rolę pod siew przygotowaną, — wyniosłe mury kościelne, wiekowie sosny cmentarne, na wzgórzu piaszczystem i sine nuty jeziora.

— Dziękuję rzekła Iwieniecka — usiadłszy na miękkiej murawie — tu mi już wasza pomoc nie potrzebna, mnie lżej samęj. Panna Bukowska przyjeżdża po mnie około obiadu.

Pracownikom na roli zdawało się że chorej ulgę przyniesie widok żęwego ruchu i pracy ocochcej, to też wzięli się do spełnienia zadania ze zdwojoną gorliwością.

Panna Bukowska wygrzebywała żelaznymi grabiami resztki gniazd perzu pozostałych w roli, ale żal ją ciągle dławil.

— Dogorywa, myślała, dogorywa, wielki duch w wątem ciele, znicz płąnący w rozbitym garnku. Co pocznęnie bez jej silnej dloni i światłej rady?

Ginwiłł chwilę jeszcze towarzyszył chorej, pomógł jej przyjąć lekarstwo, które zawsze miała przy sobie (jakiś środek hemoopatyczny, jedyny w którego skuteczność wierzyła). Obecność ludzka widocznie jej ciążyła, pragnęła samotności. To też ksiądz skwapliwie uległ jej namowom i zabrawszy strzelbę ruszył drogą, przez piaski i błota ku lasom, na spotkanie oczekiwanych gości.

— Drogą pani, święta pani, — co pani robi, — mówiła pomagając jej wstać nie n'a pani to siły.

— Nic to, — rzekła Iwieniecka, osłabłam, ale to zaraz przejdzie. To mój ostatni siew, — dodała szepcem. Ginwiłł i panna Bukowska odprawdzili ją na miejsce, które wskazała, ku zwałiskom starego klasztoru, pod szerokie konary orzechów włoskich, za sadzonki przed stu laty, przez mni-chów. Stąd oko obejmowało szeroki krajobraz — rolę pod siew przygotowaną, — wyniosłe mury kościelne, wiekowie sosny cmentarne, na wzgórzu piaszczystem i sine nuty jeziora.

— Dziękuję rzekła Iwieniecka — usiadłszy na miękkiej murawie — tu mi już wasza pomoc nie potrzebna, mnie lżej samęj. Panna Bukowska przyjeżdża po mnie około obiadu.

Pracownikom na roli zdawało się że chorej ulgę przyniesie widok żęwego ruchu i pracy ocochcej, to też wzięli się do spełnienia zadania ze zdwojoną gorliwością.

Panna Bukowska wygrzebywała żelaznymi grabiami resztki gniazd perzu pozostałych w roli, ale żal ją ciągle dławil.

— Dogorywa, myślała, dogorywa, wielki duch w wątem ciele, znicz płąnący w rozbitym garnku. Co pocznęnie bez jej silnej dloni i światłej rady?

Ginwiłł chwilę jeszcze towarzyszył chorej, pomógł jej przyjąć lekarstwo, które zawsze miała przy sobie (jakiś środek hemoopatyczny, jedyny w którego skuteczność wierzyła). Obecność ludzka widocznie jej ciążyła, pragnęła samotności. To też ksiądz skwapliwie uległ jej namowom i zabrawszy strzelbę ruszył drogą, przez piaski i błota ku lasom, na spotkanie oczekiwanych gości.